

Jak prezes TK „walczył o wolność” ws. ACTA

19 września 2016

W 2012 roku, kiedy przez Polskę przetoczyła się fala protestów ws. ACTA, prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński stwierdził, że nie widzi w ACTA zagrożeń dla praw i wolności osobistych. „Nie sądzę, aby stosowanie tej umowy groziło zwłaszcza polskim internautom” – powiedział wówczas na antenie Radia Zet prezes TK. Myślę, że warto przypomnieć tę wypowiedź wszystkim tym, którzy upatrują w Rzeplińskim nieskazitelnego bojownika o wolność i demokrację.

Przypomnijmy – ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement), to międzynarodowe porozumienie, którego inicjatorem były Stany Zjednoczone i Japonia, mające na celu wzmocnienie ochrony własności intelektualnej oraz ograniczenie handlu podróbkami. Treść tej umowy budziła jednak od samego początku kontrowersje. Przeciwnicy ACTA twierdzili, że na bazie artykułu 27 ustęp 4 tego porozumienia, możliwe będzie wydanie na żądanie np. organizacji zarządzającej prawami autorskimi, w trybie administracyjnym, a nie sądowym, danych osoby, co do której zachodzi tylko domniemanie naruszenia praw autorskich. W ten sposób łamane miały być podstawowe prawa i wolności osobiste. Podnoszono także kwestie tajności negocjacji przy tworzeniu ACTA oraz to, że wspomniane porozumienie naruszy swobodny rozwój innowacyjnych rozwiązań, w tym oprogramowania typu open-source.

Na początku 2012 roku przeciwnikom ACTA (rząd Tuska planował podpisać to porozumienie) na ulice polskich miast wyszły tysiące ludzi. W praktyce były to największe, zupełnie oddolne protesty społeczne w historii III RP, które rozlały się na inne kraje. Masowe protesty w całym kraju stały jednak w opozycji do stanowiska prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego. Stwierdził on wówczas, że nie

dostrzega w ACTA zagrożeń dla praw i wolności osobistych. W wywiadzie udzielonym Radiu Zet powiedział: „Nie sądzę, aby stosowanie tej umowy groziło zwłaszcza polskim internautom ich masowym szpiegowaniem (...) Przecież nie o tym jest ta umowa”.

Tak jak ponad cztery lata temu prezes Rzepliński nie widział problemu z ACTA, tak później nie dostrzegł problemu ze skokiem Platformy Obywatelskiej na Trybunał Konstytucyjny. Przypomnijmy, że całe zamieszanie z TK wzięło swoją genezę tuż po porażce Bronisława Komorowskiego z Andrzejem Dudą w maju 2015 r., kiedy to ekipa Platformy uchwaliła ustawę o wyborze 5 (a nie 3) sędziów TK jeszcze przed wyborami parlamentarnymi (które, jak się później okazało, wygrał PiS).

Na podstawie: GazetaPrawna.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl